Głos Sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK II — Poniedziałek, 28 grudnia 1953 roku — Nr 46 (53)

Osiągnięcia i braki sportu koszalińskiego w 1953 r.

ROK bieżący dobiega końca. Dziś, w przededniu wstąpienia w nowy, piąty rok wielkiego planu sześcioletniego, warto zastanowić się nad tym, w jakim stopniu ruch sportowy na Ziemi Koszalińskiej spełniał zadania nakreślone mu przez rząd i partię, jakie były jego osiągnięcia i braki.

Zazwyczaj, kiedy mówimy o całokształcie pracy zrzeszenia czy koła, zaczynamy ocenę od osiągnięć. Nie widzę przyczyn, dla których tym razem — przy ocenie dorobku naszego województwa w sporcie — miałoby być inaczej. A więc...

BEZ WĄTPIENIA największy postęp zrobili piłkarze. Porażka z silnym zespołem Bydgoszczy 0:3, którego trzon stanowili zawodnicy I-ligowej Gwardii, przyćmiła nieco sukcesy koszalinian w tegorocznym sezonie. Najzupełniej niesłusznie. Przypomnijmy sobie sezon 1952 r., kiedy to reprezentacja Koszalina uległa II-ligowemu OWKS Bydgoszcz w stosunku 0:14. Pamiętacie, miłośnicy piłki nożnej, tamten mecz? W spotkaniu tym notowaliśmy okresy, gdy do zdobycia 3 bramek bydgoszczanom wystarczało niecałe 5 minut. Porównanie — moim zdaniem — dość wymowne, tym bardziej, że bydgoszczanie nie zasypiali gruszek w popiele i znacznie się podciągnęli.



W tym roku jedenastka Ziemi Koszalińskiej wygrała z reprezentacjami A-klasy okręgu gdańskiego, szczecińskiego, poznańskiego, opolskiego, raz przegrała z Zieloną Górą i raz zremisowała. Ponadto piłkarze szczecineckiej Unii i koszalińskiej Gwardii awansowali do III ligi.

A juniorzy? O tych przecież też nie wolno zapominać. Młodzi piłkarze Unii Szczecinek zdobyli 4-te miejsce w mistrzostwach krajowych, a zawodnik tej drużyny — Jakubowski wszedł do kadry narodowej.

Wyniki te nasi piłkarze zawdzięczają w dużej mierze milowemu krokowi naprzód, jaki zrobiła Sekcja Piłki Nożnej WKKF w swej pracy organizacyjnej. Dzięki ofiarnej postawie takich działaczy, jak Karol Syrek, T. Mech, F. Solski i inni, sekcja działała na ogół sprawnie mimo poważnego wzrostu liczby drużyn biorących udział w rozgrywkach.

MIŁOŚNIK pięściarstwa może być zdziwiony. Dlaczego to stawia się na pierwszym miejscu piłkarzy, a nie bokserów? Wyobrażam sobie oburzenie zwolenników tej dziedziny sportu. Czy redaktor zapomniał, że Rozpierski zdobył w Poznaniu tytuł wicemistrza Polski, przegrywając jedynie z doskonałym Stefaniukiem, a Konarzewski, pod nieobecność Antkiewicza, zdobył zaszczytny tytuł mistrza Polski, pierwszy tytuł mistrza kraju dla Ziemi Koszalińskiej? Czy w niepamięć poszedł sukces całego zespołu słupskich Gwardzistów — awans do ekstraklasy państwowej? Bynajmniej. Można tu jeszcze wspomnieć o doskonałej postawie Kosickiego i Szulca na ringu poznańskim, trzeba też dodać, że Gwardia po wysokiej porażce 2:18 z CWKS-em staje się coraz groźniejsza dla swych pierwszoligowych partnerów. Te osiągnięcia naszych pięściarzy są naprawdę wspaniałe i są chlubą naszego młodego ruchu sportowego. Ale jeśli weźmiemy pod uwagę masowość, poziom pracy organizacyjnej i wiele innych czynników, decydujących o ostatecznej ocenie, to stwierdzić musimy, że piłkarze wyprzedzili znacznie swoich kolegów z ringu.

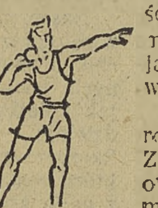


Sekcja Boksu WKKF poprawiła co prawda ostatnio swoją działalność, ale ma jeszcze wiele niedociągnięć, które uniemożliwiają naszemu boksowi nabranie szerszego oddechu. Tutaj właśnie jeszcze raz trzeba wrócić do słupskiej Gwardii. Mamy I-ligową drużynę, a obok — drużyny A-klasowe, stojące na bardzo przeciętnym poziomie. Mamy doskonałego trenera Pawła Szydłę, a poza nim... 3—4 instruktorów.

Sekcja nie potrafiła uogólnić dobrych doświadczeń słupszczan, nie wykorzystała osiągnięć tej drużyny i jej poszczególnych zawodników jako atutu w pracy nad popularyzacją pięściarstwa. Widać było również braki w szkoleniu sędziów...

Ale wracajmy do osiągnięć.

DWA tytuły: mistrzyni Polski LZS i szkół ogólnokształcących Teresy Czyczyn; sukces Dąbrowy w rzucie oszczepem; wyniki Baranowskiej, Tuzika, Majchra, Kruszyńskiego, Surus i wielu innych; pobicie większości rekordów województwa i wreszcie poważny wzrost przeciętnych „10 najlepszych" — to wcale niezły dorobek naszej lekkoatletyki. Niezły tym bardziej, że lekkoatleci w ciągu całego roku nie mieli możliwości wypróbowania swych sił w spotkaniach międzyokręgowych czy innych imprezach z silnymi przeciwnikami. Lekkoatleci też obok piłkarzy zdobyli największą ilość norm klasyfikacyjnych, czego niestety nie można powiedzieć o zawodnikach innych dyscyplin sportu.



Dlatego też lekkoatletyka zasłużyła sobie w pełni na to, aby w ocenie postawić ją na jednym z czołowych miejsc.

KOSZYKARZE, ping-pongiści, siatkarze i motocykliści wykorzystali ubiegły sezon na znaczne podciągnięcie swego poziomu. Ze względu jednak na brak spotkań z przeciwnikami spoza województwa trudno mówić o ich obecnej pozycji w skali ogólno-krajowej.

Niezły dorobek mają na swym koncie zwolennicy sportu motorowego, którzy uzyskali wiele osiągnięć w imprezach na szczeblu centralnym. Podobnie jak siatkarze i koszykarze mają oni jednak zbyt mało sklasyfikowanych zawodników.

OD klasyfikacji i zdobywania odznak SPO i BSPO zaczynają się niedociągnięcia naszego ruchu sportowego. Zarówno w jednym jak i drugim od wykonania planów rocznych dzielą nas jeszcze dziesiątki procent. Słaby przebieg zdobywania odznak ilustruje najlepiej 18 miejsce naszego województwa w masowym wieloboju sportowym.

Winę za niewykonanie planów zdobywania odznak nie ponoszą tylko koła, zrzeszenia i terenowe komitety KF. Przyczyn niewykonania planów należy szukać m. in. w złym stylu pracy WKKF-u. Mimo znacznego podniesienia poziomu swej pracy w stosunku do lat ubiegłych aktyw etatowy WKKF nie zawsze pracował należycie. Na daleko niedostatecznym poziomie stała przede wszystkim praca szkoleniowa. WKKF przez dłuższy czas nie potrafił np. powołać do życia komisji szkoleniowej, która zajęłaby się sprawą fachowego szkolenia instruktorów i działaczy. Na skutek tego niedociągnięcia koszaliński ruch sportowy odczuwa dotkliwy brak sędziów i instruktorów. O trenerach nie ma nawet co mówić. Dość powiedzieć, że słowo „trener" nabiera w wyobraźni naszych sportowców coraz bardziej abstrakcyjnego wyrazu. Ani WKKF, ani zrzeszenia nie zadbały o sprowadzenie chociażby dla grup wyczynowców pełnowartościowych trenerów.

Nadal ważna i nie cierpiąca zwłoki jest sprawa zapełnienia luk w kadrze sędziowskiej.

ZASADNICZĄ przyczyną wielu braków i niedociągnięć w naszym ruchu sportowym jest nadal niedostateczne zainteresowanie sprawami sportu ze strony instancji partyjnych i ZMP-owskich. Mimo, że od wydania przez Biuro Polityczne KC PZPR wrześniowej uchwały z 1949 r. minęły już ponad 3 lata, instancje partyjne w naszym województwie w dalszym ciągu nie potrafią zająć odpowiedniego stanowiska w życiu sportowym. Winę za ten stan rzeczy ponoszą komitety gminne i powiatowe, od których podstawowe organizacje partyjne w mieście i na wsi nie otrzymują należytego nastawienia pod tym względem. Dlatego też podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy i na wsi nie otoczyły sportu właściwą, systematyczną opieką, można powiedzieć — nie uznaja codziennej pracy nad rozwojem kultury fizycznej.

Te same zarzuty należy skierować pod adresem organizacji ZMP-owskiej. Instancje ZMP-owskie nie żyły zagadnieniami kultury fizycznej, nie znały jej potrzeb i w tej sytuacji — rzecz jasna — nie mogły na nie reagować. Aktyw ZMP-owski tylko w nielicznych wypadkach potrafił objąć polityczne kierownictwo nad ruchem sportowym. Tak było np. w Czarninie (pow. Kołobrzeg) gdzie elzetesiacy włożyli wiele wysiłku organizacyjnego i propagandowego w założenie spółdzielni produkcyjnej w swojej gromadzie. Tak było również w Sępólnie Wielkim czy Wrześnicy.

BRAK było również współpracy kół i instancji sportowych z Ligą Przyjaciół Żołnierza. W rezultacie na koncie „winien" (rządowi, partii i całemu społeczeństwu) koszaliński ruch sportowy musi zapisać brak troski o rozwój takich dyscyplin jak strzelectwo, gimnastyka, wioślarstwo, szybownictwo itp. Pod względem przygotowania młodzieży do obrony kraju mamy więc poważne zaniedbania i sprawą całego aktywu sportowego jest zaległości te w nadchodzącym roku nadrobić. Podstawowa dyscyplina — gimnastyka również nie może zaaklimatyzować się na terenie naszego województwa. Przyczyna jest wyraźna — brak zainteresowania sekcjami gimnastycznymi tak ze strony kół i zrzeszeń jak i komitetów KF. Niedostatecznie szybko rozwijają się sporty zimowe.

NIEDOCIĄGNIĘCIA w zakresie wszechstronności wypływają z niedostatecznego umasowienia naszego ruchu sportowego. Sport Ziemi Koszalińskiej (bez członków SKS i Zrywu) obejmuje niewiele ponad 20 tys. osób. Niepokoją co mały jest udział kobiet w życiu sportowym.

Tutaj należy wspomnieć o organizacji, która zdawałoby się nie ma nic wspólnego z ruchem sportowym — o Lidze Kobiet. Niestety, w naszym województwie organizację tę faktycznie niewiele nic wiąże z życiem sportowym.



Brak zainteresowania kulturą fizyczną ze strony tej masowej organizacji kobiet jest jej poważnym błędem.

ABY obraz był pełen, trzeba wspomnieć o dyscyplinie wśród zawodników i zachowaniu się publiczności na zawodach. Mimo, że poruszona na końcu, sprawa ta należy do zagadnień pierwszorzędnej wagi. Zbyt wiele bowiem było wypadków chuligaństwa i braku dyscypliny zarówno u jednych jak i drugich.

Sportowcy nasi w tym roku otrzymali wiele kar. Większość z nich spadła na piłkarzy z tej prostej przyczyny, że Sekcja PN WKKF ostro piętnowała niesportowe wystąpienia tak zawodników jak i działaczy. Z dyscypliną „na bakier" byli także zawodnicy innych gałęzi sportu, mimo, że w wykazie kar znajdujemy ich stosunkowo niewielu. Wniosek nasuwa się sam: sekcje wykazywały daleko posuniętą tolerancję, czego w żadnym wypadku nie można pochwalić.

Mówiąc o zachowaniu się publiczności na zawodach spróbujmy podejść do tego zagadnienia od strony jej znajomości przepisów gry. Trudno się bowiem dziwić, aby kibic danej drużyny, nie znający regulaminu, był zadowolony, gdy sędzia dyktuje jedenastkę przeciwko „jego zespołowi". Stąd też dla kół i zrzeszeń wypływa poważne zadanie. Jeśli chcemy mieć zdyscyplinowaną i obiektywną publiczność, to trzeba ją odpowiednio wychować. Szkoląc sportowców i uświadamiając ich politycznie nie można zapominać o całej masie zwolenników sportu. Należy zapoznawać ich z regulaminami poszczególnych gier oraz z przepisami sędziowania.

KIEDY już jesteśmy przy zadaniach, sprecyzujmy najważniejsze z nich w życzeniach noworocznych.

A więc życzymy:

WKKF owi i jego istniejącym sekcjom — ścisłej więzi z ogniwami terenowymi i współpracy z organizacjami politycznymi oraz społecznymi,

podstawowym organizacjom partyjnym — znalezienia czasu na codzienny „wgląd" w życie sportowe,

instancjom ZMP-owskim: zakończenia delegowania swych aktywistów „do sportu" i objęcia politycznego kierownictwa nad ruchem sportowym,

ZMP-owcom — zdobywania zaszczytnych odznak BSPO i SPO.

ORZZ — odnalezienia referatu WF i obsadzenia go odpowiednim instruktorem oraz troski o rozwój sportu związkowego,

Lidze Kobiet — tysięcy członkiń w ruchu sportowym,

LPŻ — spełnienia zadań w rozwoju sportów obronności kraju,

kołom — przedłużenia użytkowności sprzętu i wszechstronnego rozwoju oraz umasowienia swych szeregów, a przede wszystkim wykonania limitów w zakresie zdobywania odznak SPO i norm klasyfikacji sportowej,

zrzeszeniom — zaostrzenia uwagi na „teren" i wykorzystania wszelkich istniejących rezerw dla wszechstronnego rozwoju kół,

sportom zaniedbanym — zainteresowania aktywu sportowego i opieki,

obiektom i urządzeniom — jak wyżej,

publiczności — zachowania się na imprezach jak podczas X Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski,

organizatorom — wzięcia przykładu z koszalińskiej Gwardii,

piłkarzom — identycznie, plus II liga,

lekkoatletom — spotkań międzynarodowych, płotków i młotów,

koszykarzom i siatkarzom — wyjścia poza własne podwórko,

hokeistom — sprzętu,

pływakom — wykorzystania istniejących basenów,

sportom obronności kraju — wzrostu aktywności LPŻ,

SKS-om — dobrych nauczycieli WF,

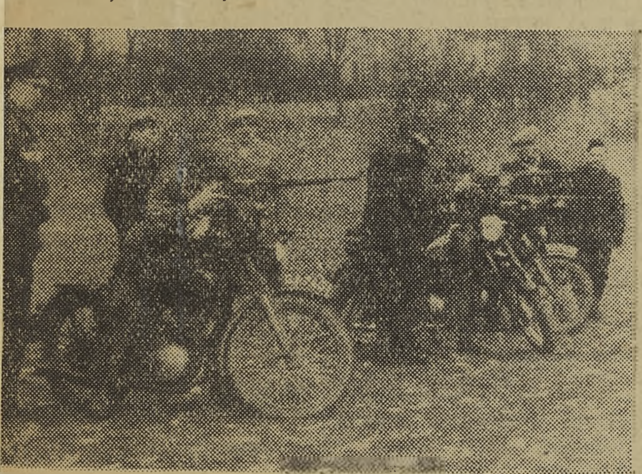
LZS-om — lepszej pracy rad powiatowych,

wszystkim sportowcom — opieki instruktorskiej.

Z Raidu Patrolowo-Meldunkowego

Jak już podawaliśmy, w dniu 20 bm. motocykliści koszalińskiej Gwardii dla uczczenia II Zjazdu PZPR zorganizowali I Wojewódzki Raid Patrolowo-Meldunkowy.

Pierwsze miejsce zajęli Gwardziści w składzie: Wojcieszonek, Sabatowicz, Bandomir.



Na zdjęciu: zwycięski zespół podczas próby w strzelaniu.

Nie powiodło się natomiast I zespołowi koszalińskiej Spójni. Patrol ten, jadąc w składzie: Gładkowski, Hibel, Sidorowicz, niemal do końca prowadził w ogólnej punktacji. W imprezach motorowych decyduje jednak dobre przygotowanie zawodników i sprzętu oraz... trochę szczęścia. Nie mieli go motocykliści Spójni. Na ostatnim odcinku jazdy terenowej, już na ulicach Koszalina, Sidorowicz miał wypadek i patrol spadł na dalsze miejsce.



Na zdjęciu (od lewej) Gładkowski, Sidorowicz i Hibel na chwilę przed startem.

Z OKAZJI

Nowego Roku

DZIAŁACZOM I ZAWODNIKOM

oraz czytelnikom „Głosu Sportowca"

SERDECZNE ŻYCZENIA SKŁADA

REDAKCJA

Jeszcze raz o salach gimnastycznych

Szkoła podstawowa Nr 1 w Szczecinku posiada salę gimnastyczną, z której korzystają sportowcy miejscowych zrzeszeń sportowych. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie niesprawiedliwy podział zajęć. Kolejarz np. ma tylko dwa dni przeznaczone na trening, podczas gdy Unia ma ich 4. W dodatku sportowcy Kolejarza mogą trenować tylko w poniedziałki i środy. W soboty często sala jest wykorzystywana na organizowanie zabaw, toteż praktycznie biorąc, jeden dzień jest stracony dla sportowców Kolejarza.

Uważam, że to jest niesprawiedliwie i warto, by odpowiednie czynniki zajęły się wreszcie tą sprawą.

W. STUCZYŃSKI
Korespondent „Głosu"

* * *

Na jednej z poszerzonych odpraw ZP ZMP w Białogardzie przedstawiciel szkoły zawodowej tow. Żetecki oświadczył, że szkolna sala gimnastyczna świeci pustkami i czeka na sportowców. Gdy Kolejarz złożył wniosek o korzystanie z sali na treningi dla członków poszczególnych sekcji, dyrekcja szkoły zażądała 300 złotych miesięcznie za trzy godziny w tygodniu. Również za każdy mecz rozegrany w tej sali, dyrekcja wyznaczyła cenę 300 zł.(!) Przeciwstawiając te wygórowane żądania dyr. szkoły zawodowej przytaczam przykład szkoły ogólnokształcącej. Dyrekcja tej szkoły pozwoliła zrzeszeniom na korzystanie z sali przez cały tydzień przez 3 godz. dziennie, mimo iż nasilenie ruchu sportowego w tej szkole wcale nie jest mniejsze niż w szkole zawodowej. Dyrekcja szkoły ogólnokształcącej nie wyznaczyła żadnej opłaty. Koła opłacają jedynie sprzątaczki.

Zarobkowanie na kołach nie jest słuszne. Dlatego też mamy nadzieję, iż notatka w gazecie zwróci dyrekcji szkoły zawodowej w Białogardzie uwagę na niewłaściwość jej postępowania.

mg.

Dyskutujemy nad tezami

Uruchomić nie wykorzystane rezerwy produkcji sprzętu sportowego

Tegoroczny sezon nasi lekkoatleci zamknęli poważnym dorobkiem. Tabela „10 najlepszych" nabierają coraz przyzwoitszego wyglądu. Trzeba jednak stwierdzić, że postęp ten nie jest jednakowy we wszystkich konkurencjach. Obok dobrych wyników sprinterów, skoczków wzwyż, trójskoczków i innych, byliśmy świadkami całkowitego zaniedbania takich konkurencji jak rzut młotem, skok o tyczce czy biegi przez płotki na wszystkich dystansach.

Nad tą ostatnią konkurencją zatrzymam się dłużej. W tym roku bowiem specjalizowałem się w biegu na 110 m ppł. i mogę powiedzieć, że moja praca w tej konkurencji dała niezłe rezultaty. Uzyskałem czas 16,5 sek. na płotkach seniorów, a 110 m przez płotki juniorów przebiegłem w 15,4 sek. (płotki dla juniorów są niższe — dop. red.).

IX Plenum KC partii stawia przed całym narodem polskim obowiązek zwiększenia troski o lepsze i bardziej wydajną pracę dla podniesienia stopy życiowej mas pracujących. My, sportowcy, nie możemy pozostać na uboczu w realizacji wytycznych naszej partii. Powinniśmy dbać, aby nasza praca sportowa stawała się atrakcyjniejsza, bogatsza w formy, aby była coraz lepsza. Wzbogaceniem życia sportowego w nowe formy i dobrymi wynikami podniesiemy poziom ruchu sportowego na Ziemi Koszalińskiej. Dobre wyniki są najlepszą formą propagandy, która można wykorzystać dla umasowienia i unowszechnienia wychowania fizycznego i sportu.

Tymczasem u nas poziom sportu nie jest nadzwyczajny, mimo, że jest wielu utalentowanych zawodników, że są warunki do stworzenia sportowcom należytych warunków treningu.

I tutaj znowu wrócę do sprawy rozwoju zaniedbanych dotąd konkurencji lekkoatletycznych. Nie mamy płotkarzy z tej prostej przyczyny, że nie ma płotków. A przecież w naszym województwie jest silnie rozwinięty przemysł drzewny. Fabryki mebli w Słupsku czy Koszalinie, moim zdaniem, mogłyby z powodzeniem wykorzystać odpady z produkcji mebli, do wykonywania płotków. Wymiary poprzeczek i słupków płotków nie przekraczają bowiem 125 cm długości. Tego rodzaju płotki nadawałyby się oczywiście jedynie do celów treningowych, ale i to wystarcza, aby sprawa produkcji tego sprzętu stała się przedmiotem uwagi dyrekcji zakładów drzewnych i WKKF i znalazła szybkie rozwiązanie.

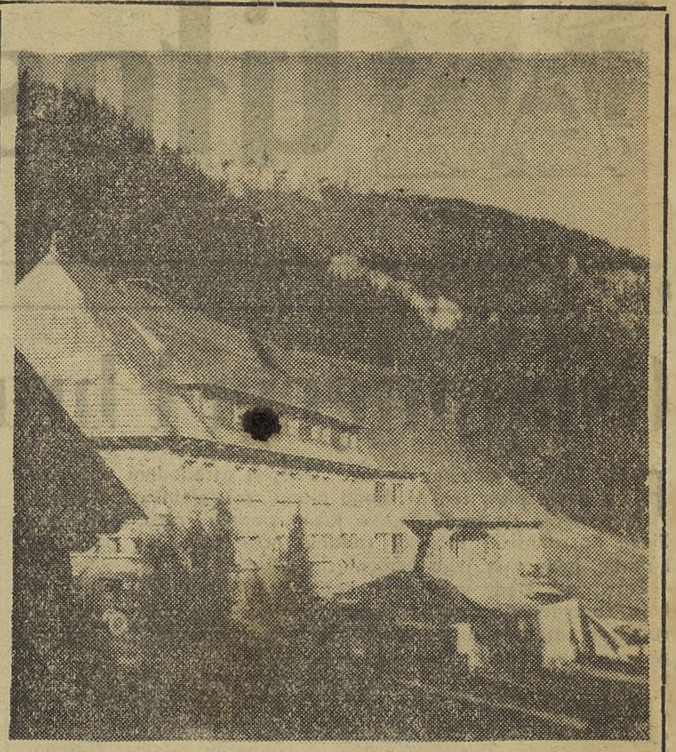
Również tyczka i młot są piętami achillesowymi naszej lekkoatletyki przede wszystkim z powodu braku sprzętu. Sprawy tyczek i młotów nie uda się rozwiązać systemem gospodarczym i tutaj należy zwrócić uwagę zrzeszeniom na konieczność dostarczenia odpowiedniej ich ilości. Wydaje mi się jednak, że można by i należy zwrócić uwagę na siatki ochronne do rzutu młotem i wysuwane stojaki do skoków o tyczce przy rozwijaniu produkcji ubocznej.

Dotychczas nie uregulowano również sprawy jednolitej produkcji butów narciarskich. Obecnie np. trudno kupić narciarki lokalnej produkcji, które nadawałyby się do... biegów narciarskich. Spółdzielnie szewców i rymarzy nie wykorzystują ponadto odpadów skóry na produkcję piłek, a jeśli niektóre nawet wykorzystują je, to w niewłaściwy sposób. Dowodem tego jest wiele piłek — również lokalnej produkcji — które często nie nadają się do gry.

Podane przykłady niewątpliwie nie wyczerpują całej masy rezerw czekających na wykorzystanie. Trzeba, aby teraz w obliczu zbliżającego się II Zjazdu PZPR, cały nasz aktyw w ramach dyskusji przedzjazdowej przeanalizował swoją dotychczasową pracę, szukał rezerw i dbał o ich należyte wykorzystanie. Mamy sportowców w zakładach produkcyjnych — robotników, inżynierów i techników. Ich ambicją winna być troska o dostarczenie ruchowi sportowemu jak najwięcej sprzętu wyprodukowanego we własnym zakresie, sprzętu o wysokiej jakości.

W związku z tym, komitety kultury fizycznej winny dbać o wprowadzenie w czyn słusznych projektów wysuwanych przez aktyw, wejść w porozumienie z dyrekcjami zakładów które zajmą się produkcją sprzętu sportowego, aby sprzęt ten był przepisowy i odpowiadał potrzebom naszego ruchu sportowego.

Z. KRUSZYŃSKI
członek ZS Kolejarz Białogard



Ostatnio otwarto nowe schronisko PTTK w Dolinie Chochołowskiej. Komfortowo urządzone stanowi ono jeszcze jeden obiekt służący potrzebom szerokich rzesz uprawiających turystykę.
Na zdjęciu: ogólny widok nowego schroniska. (Fot. CAF)

SKS Świdwin, Zryw Białogard i Start Koszalin prowadzą w tabelach rozgrywek koszykówki

Pierwszą rundę rozgrywek o mistrzostwo klasy A i B w piłce koszykowej mamy już poza sobą. Jedynie II grupa klasy B mężczyzn nie zakończyła spotkań. W grupie tej przodownikami tabeli są zespoły wałeckie — Kolejarza i Zrywu.

W klasie A kobiet prowadzą zdecydowanie koszykarki świdwińskiego SKS-u z Liceum Pedagogicznego. Zespół ten nie poniósł dotąd ani jednej porażki i w chwili obecnej jest niemal pewnym kandydatem do tytułu mistrzowskiego. Na plus tej drużyny trzeba zaliczyć fakt, że posiada ona liczne rezerwy i nie oddaje punktów bez walki. Tego ostatniego nie można powiedzieć np. o koszalińskim Ogniwie. Koszykarki tego koła w trzech spotkaniach oddały punkty walkowerem i w rezultacie Sekcja Piłki Koszykowej WKKF usunęła ten zespół z dalszych rozgrywek. Co gorsze, ten sam los podzielili koszykarze koszalińskiego Ogniwa. Świadczy to, że w kole nie jest najlepiej i niezbędna jest pomoc rady okręgowej.

Drugie miejsce w klasie A kobiet zajmuje dotychczasowy przodownik rozgrywek — białogardzki Kolejarz, mający o dwa punkty mniej od SKS-u. Wydaje się, że kolejarki zatrzymały się w swym rozwoju i czas najwyższy, aby koło pomyślało o zorganizowaniu lepszych i bardziej systematycznych treningów.

W klasie A mężczyzn przoduje białogardzki Zryw, również bez porażki. Na drugim miejscu uplasował się zespół koszalińskiej Gwardii. Kolejarze z Białogardu, którzy posiadają w swym zespole kilku wartościowych zawodników nie odzyskali dotąd swej zeszłorocznej formy, co przy jednoczesnym podniesieniu poziomu gry innych zespołów przyniosło im dalsze, trzecie miejsce.

Najbardziej wyrównana stawka startuje w I grupie klasy B. Aż trzy zespoły pretendują tutaj do tytułu mistrzowskiego z równymi szansami. Prowadzi co prawda koszaliński Start, jednak dwie następne drużyny — Budowlani Świdwin i Zryw II Białogard ustępują przodownikowi jedynie gorszym stosunkiem koszy. Walka o pierwszeństwo w tej grupie z pewnością do końca drugiej rundy będzie zacięta i emocjonująca.

A oto tabelki poszczególnych klas:

KLASA A KOBIET

SKS Swidwin	6:0	138:68
Kol. Biał.	4:2	119:109
Kol. Wałcz	3:3	47:56
Start Wałcz	3:3	106:134
Spójnia Złotów	3:3	55:88
Unia Szczec.	2:4	109:105
Ogniwo Kosz.	0:6	23:46

KLASA A MĘŻCZYZN

Zryw Białogard	5:0	267:165
Gwardia Koszalin	4:1	369:190
Kolejarz Białogard	3:2	262:165
Zryw Wałcz	2:3	216:269
Zryw Warcino	1:4	61:137
Unia Szczecinek	0:5	82:336

KLASA B — GRUPA I

Start Koszalin	4:1	304:187
Budowlani Swidwin	4:1	238:178
Zryw Białogard	4:1	186:163
Zryw Koszalin	2:3	199:247
Budowlani Kołobrz.	1:4	184:239
Budowlani Koszalin	0:5	113:210

NA PROGU sezonu sportów zimowych

MIŁOŚNICY sportów zimowych z radością powitali ostatnio przymrozki. Wprawdzie w tym roku ze śniegiem sprawa przedstawia się gorzej niż w latach ubiegłych, ale nie zapominajmy, że nasza czołówka jeździła na śniegu wiosennym aż do sierpnia.

Oczywiście, zainteresowanie sportami zimowymi nie ogranicza się tylko do narciarstwa.

NA LODOWISKA

PIERWSZE przymrozki to przede wszystkim perspektywy ślizgawki.

W tym roku jednak warszawscy miłośnicy łyżew nie musieli czekać aż mróz skuje lodem tereny przeznaczone na lodowiska. Od kilkunastu dni cieszą się oni pierwszym sztucznym lodowiskiem w naszej stolicy. Warszawa czekała na swój „Torwar" od wielu, wielu lat. Przed wojną pozostawało to w sferze marzeń. Sport rozwijał się wówczas bezplanowo, nie otrzymywał żadnej pomocy ze strony państwa.

Dopiero w Polsce Ludowej przed wszystkimi sportowcami otworzyły się wspaniałe i szerokie perspektywy rozwoju. „Torwar", obok sztucznego toru w Stalinogrodzie, jest drugim tego rodzaju obiektem w naszym kraju.

Łyżwiarstwo figurowe i hokej mają u nas licznych zwolenników. W tej dziedzinie wciąż jeszcze nie możemy odrobić zaległości wojennych. Jednakże młodzież coraz więcej garnie się do tego pięknego sportu.

Jak tylko mróz chwyci, na pewno wiele boisk szkolnych przemieni się — ku uciesze dziatwy — w lodowiska, na których rozgrywać się będą dziecięce zawody w jeździe szybkiej i figurowej. Starsi chłopcy na tych samych ślizgawkach próbować będą swych pierwszych uderzeń kijem hokejowym. Ten męski sport ma wiele danych, aby obok wszechwładnej piłki nożnej stał się naszym sportem narodowym.

Wraz z otwarciem sztucznego lodowiska w Warszawie wkraczamy w ciekawą fazę rozwoju hokeja w Polsce, którą zapewne charakteryzować będzie sportowa rywalizacja dwóch wielkich ośrodków — stolicy i Stalinogrodu.

NARCIARSTWO SPORTEM MASOWYM

ALE rozkosze zimy nie kończą się na łyżwiarstwie. Nie będzie przesadą twierdzić, że obok łyżwiarstwa, narciarstwo i saneczkowanie należą do najzdrowszych sportów. Można je uprawiać już od najmłodszych lat i każdy z nas z radością obserwuje 3 — 4-letnie dzieci, jak dokonują „szaleńczych szusów" na saneczkach, lub stawiają pierwsze kroki na deskach.

Rozkosze sportów zimowych nie kończą się wraz z wiekiem dziecięcym. Jedźcie do górskich ośrodków wczasowych, tak pięknych i licznych w Tatrach, Beskidach i Karkonoszach, a zobaczycie, kto uprawia tam narciarstwo. Ujrzycie tam górników, hutników, robotników rolnych i innych, którzy jeszcze przed paru laty nie wyobrażali sobie, że można przyjemnie spędzić urlop zimowy. Obecnie są już tacy, którzy rezygnują z wczasów letnich, marząc przez cały rok o wyjeździe na deski, czy o emocjach jazdy saneczkami po słynnych torach i trasach Karpacza czy Szklarskiej Poręby.

Narciarstwo — jeden z najpiękniejszych sportów — stało się po wojnie również jednym ze sportów najbardziej masowych. We wszystkich ośrodkach wczasów zimowych powstały wypożyczalnie nart, butów, saneczek i innego sprzętu zimowego, z którego korzystają przybysze z nizin. Rośnie kadra instruktorów, szkolonych rokrocznie na specjalnych kursach.

Nasi wczasowicze nie przynoszą nam wstydu swą techniką jazdy na nartach; niejeden z nich brał już udział w zawodach narciarskich, które pod koniec turnusu organizuje wiele ośrodków wczasowych.

Znamienne, że dwie wczasowiczki z Warszawy — Dominiak i Zasłona — nauczyły się jeździć na nartach w DW „Murowaniec" w Zakopanem i po trzech latach usilnej zaprawy w sekcji narciarskiej warszawskiego „Ogniwa" zdobyły mistrzostwo Polski w sztafecie kobiecej!

Powiązanie sportu masowego z wyczynowym, dobrze świadczy o strukturze sportowej naszych ośrodków wczasowych.

Sport wyczynowy odgrywa dużą rolę w popularyzacji sportu wśród szerokich mas. Na słynne konkursy skoków na zakopiańskiej Krokwi zjeżdżają wycieczki z ośrodków górniczych z niedalekiego Śląska, budowniczych Nowej Huty, a nawet popularne pociągi z Wrocławia, Poznania czy Warszawy.

Pociąg popularny to nie jedyny środek lokomocji dla turysty... Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze podjęło akcję masowych raidów narciarskich, które zdobyły ogromną popularność wśród społeczeństwa. Powinno stać się punktem honoru dla każdego zakładu pracy, dla każdej fabryki, biura i instytucji wystawienie swojej reprezentacji w raidzie PTTK. Centralne raidy na trasach Tatr czy Beskidów są dostępne dla najlepszych narciarzy z terenu całej Polski. Mniej zaawansowani uczestniczą w raidach wojewódzkich, organizowanych przez terenowe oddziały PTTK.

Nasze narciarstwo nabiera więc coraz większego rozmachu. Powstanie nowych, cennych obiektów sportowych, jak kolejka linowa na Szyndzielnię, trasa zjazdowa ze Skrzycznego w Szczyrku, która została uznana za jedną z najlepszych w Europie, oraz stok slalomowy na Nosalu — oddadzą na pewno duże korzyści naszym wyczynowcom, którzy posiadają coraz lepszą klasę międzynarodową.

O LEPSZY SPRZĘT SPORTOWY

WARTO przed nowym sezonem zastanowić się jak przedstawia się sprawa sprzętu.

Nasze sklepy sportowe posiadają duży asortyment saneczek dziecięcych, nie zabraknie również łyżew, gorzej przedstawia się jednak sprawa nart, kijów i okuć do nart. Wprawdzie zakopiańskie wytwórnie rozpoczęły produkcję polskich desek, które otrzymały romantyczne nazwy: „Krokiew" — (do skoków), „Regle" — (do biegów) i „Kasprowy" — (do zjazdu), jednak narty te są przeznaczone raczej dla wyczynowców i nie zaspokoją potrzeb szerokich mas turystów. Również odczuwamy jeszcze brak krajowych smarów narciarskich, o których produkcję dopominają się narciarze od dłuższego czasu.

Duże postępy w umasowieniu narciarstwa pozwalają oczekiwać dalszego, jeszcze większego wzmożenia wysiłków sekcji narciarskiej GKKF, jej terenowych ekspozytur oraz PTTK. Przede wszystkim należy położyć jeszcze większy nacisk na organizowanie pierwszych kroków narciarskich, na przeprowadzanie masowych imprez na terenach nizinnych. Potrzebna jest większa ilość małych skoczni, które przeważnie znajdują się tylko w miejscowościach górskich i podgórskich.

Najpoważniejsze zadania stoją przed nami nadal w dziedzinie łyżwiarstwa. Zaległości są duże, gdyż sekcje łyżwiarskie komitetów KF i poszczególnych zrzeszeń sportowych, niestety dotąd zaniedbywały sprawę.

Niedawna wizyta naszych trenerów i młodzieżowej kadry łyżwiarskiej w NRD przyniosła niewątpliwie dużo cennych doświadczeń. Przede wszystkim należy prowadzić bardziej racjonalnie pracę szkoleniową z młodzieżą, by łyżwiarstwo nasze stało się sportem prawdziwie masowym.

Powyższy bilans dorobku i przygotowań wypadł niewątpliwie dodatnio i pozwala przypuszczać, że nowy sezon zimowy będzie jeszcze bogatszy niż dotychczasowe, że przyniesie nam nowe osiągnięcia zarówno w umasowieniu sportu jak i w dziedzinie wyczynu.

BOHDAN TOMASZEWSKI

ZSRR—Norwegia w jeździe szybkiej na lodzie

Na lodowisku Dynamo w Moskwie rozpoczęły się 26 bm. międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej między reprezentacjami ZSRR i Norwegii.

W pierwszej konkurencji zawodów — biegu na 500 m startowało 9 par zawodników. W ośmiu zwycięzyli łyżwiarze radzieccy. Najlepszy wynik uzyskał rekordzista świata na tym dystansie, reprezentant Związku Radzieckiego Siergiejew — 43,4.

Z turnieju w Budapeszcie

W trzecim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Budapeszcie reprezentacja Polski pokonała Rumunię 14:1 (2:0, 3:1, 9:0), zaś w sobotę 26 bm. Polska rozegrała spotkanie z CSR. Zwycięzyli Czechosłowacy 8:1 (4:0, 3:1, 1:0).